Nr. 25. Lwów, dnia 20. grudnia 1890. Rok XXIII. Tom XLVI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

układ główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Pod redakcją:

prof. W. Tynieckiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Chowa l 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Referat w sprawie projektowanej ustawy o ubezpieczeniach na wypadek choroby robotników rolnych i leśnych. — Opas kartoflami. — W sprawie importu ziemniaków rosyjskich do Galicyi. — W sprawie podniesienia uprawy tytoniu. — Protokoły z posiedzeń Komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego. — Wiadomości literackie. — Wiadomości bieżące. — Konkurs. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia

Referat

w sprawie projektowanej ustawy o ubezpieczeniach na wypadek choroby robotników rolnych i leśnych.

Ogczytany przez p. Jana Paygerta na Walnem Zgromadzeniu lwowskiego Oddziału gal. Tow. gosp. dnia 14. grudnia 1890 r.)

Rada Oddziału lwowskiego po gruntownem zastanowieniu się nad treścią projektu rządowego przyszła do następującego przekonania, że:

1) należy stanowczo rozróżnić wśród robotników rolnych i leśnych czeladź służebną rocznie płatną od dziennych najemników i o każdej z tych kategoryi osobno sądzić.

Taki podział uskuteczniwszy twierdzimy, że dla pierwszej ktegoryi to jest dla czeladzi służebnej nie zachodzi wcale potrzeba ubezpieczania jej na wypadek choroby. Powszechnie bowiem przyjętym jest zwyczaj w kraju naszym, że służbie rocznej dni przez chorobę straconych wcale się nie potrąca, a co ważniejsza. że w razie choroby chlebodawca na swój koszt choremu udziela pomocy lekarskiej. Znane są nierzadkie wypadki, że na lekarzy i aptekę chlebodawca z własnej kieszeni ponosi wydatek większy niż sługa przez rok cały zarabia. Wypadki w których chlebodawca nie poczuwa się do żadnych obowiązków względem chorego sługi lub jego rodziny, są tak niknącymi wyjątkami, że w żadnem prawodawstwie nie mogłyby służyć za podstawę ocenienia pożyteczności ustawy.

2) Co się tyczy kategoryi dziennych najemników, jest takie ich ubezpieczenie w praktyce wprost niewykonalne. Gospodarstwo wiejskie tak rolne jak leśne, prócz służby rocznej nie zatrudnia stale żadnych robotników. Niema drugiego przedsiębiorstwa, w którem by pod tym względem panowała większa rozmaitość. Jednego dnia daje ono zatrudnienie dwiestu ludziom, drugiego pięciu. Są indywidua, które z zarobku przy tem przedsiębiorstwie żyją, są inne które w dniach najintenzywniejszej pracy garną się do szczodrego wynagrodzenia, są takie które tylko całkiem wyjątkowo jako robotnicy rolni funkcyonują za zapłatą.

I jakżeż tu wybrnąć z tego chaosu. Czy kazać właścicielowi większego rolnego przedsiębiorstwa ubezpieczać członków wszystkich całej gminy, w obrębie której to przedsiębiorstwo się znajduje? bo nie ma prawie jednego członka gminy, któryby przynajmniej raz w roku najemnikiem tego przedsiębiorstwa nie był?

Czy ubezpieczać jako osobę moralną pewną przeciętną ilość? Cóż potem? Los zdarza, że zachorowuje właśnie taki, który zaledwie dwa lub trzy dni w roku zarobek w tem przedsiębiorstwie rolnem pobiera. Czy można tu mówić o utracie zarobku przy przedsiębiorstwie rolnem. Zkąd ten właśnie, na zarobek u większego właściciela obszaru nie oglądający się wcale, ma korzystać z ubezpieczenia — dlatego że choroba dotknęła go przypadkowo właśnie w tych dniach, gdy wyjątkowo z tego zarobku korzystał!

Dalej weźmy względy moralne. Zkąd racya stanowić różnicę między dziennym najemnikiem a n. p. ubogim gospodarzem rolnym, który wprawdzie na zarobek nie chodzi, ale który z własnego kawałka ziemi skromniejsze czerpie środki utrzymania niż tamten. Dlaczego jeden z nich ma być ustawą zabezpieczony od utraty zarobku, a drugi chociażby i lata chorował ma być nędzy poświęcony, dlatego, że na swojem nie na cudzem pracował; tego trzebaby równocześnie chyba zmusić, by się sam ubezpieczał!

3) Tak w jednej jak i drugiej kategoryi, jakie ogromne trudności sprawiałaby skłonność do symulacyi. Grzeszą nią ludzie inteligentni gdy to może im korzyść przynieść, cóż dopiero mówić o ludziach nieoświeconych, po większej części o słabo rozwiniętem uczuciu moralności, do symulowania z natury nadzwyczaj zręcznych, gdy będą widzieć taki raj przed sobą: zarobek bez pracy!

4) Ze stanowiska medycyny udowodnionem jest, że praca fizyczna na wsi przy roli lub lesie — jest najmniej

zdrowie narażającą — i rzeczywiście praktyka uczy, że z wyjątkiem nic nie znaczących dolegliwości, których jako choroby klasyfikować nie można, podlegają robotnicy rolni tylko chorobom epidemicznym. W tym kierunku niech państwo pracuje — nie pozostawiając wszystkiego na barkach kraju, a prawdziwie przyczyni się do polepszenia losu rolnych robotników, gdy choroby epidemiczne przestaną zabierać tysiące ofiar.

5) Co dn pytania, czy dochód z gruntu byłby w stanie ponosić powstałe ztąd ciężary — odpowiedź faktycznie zbyteczna w obec stwierdzenia, że ustawa projektowana u nas ani racyi bytu nie ma, ani nikt jej potrzeby nie czuje; chcąc jednak być wyczerpującymi odpowiadamy: tak i nie!

Tak — bo twierdzimy stanowczo, że znaczna większość dzisiejszych właścicieli większe dziś ponosi ofiary dla ratowania chorych robotników, niżby wynosić mogły premie asekuracyjne — i dlatego właśnie dla właściciela ustawa taka mogłaby być pożądaną i łatwoby grunt poniósł jej koszta!

Nie — bo znamy sposób wykonywania naszych ustaw, bo jesteśmy przeświadczeni, iż chory nawet zabezpieczony, pierwej by umarł — gdyby mu chlebodawca prywatnie nie pomógł — zanimby władze kompetentne o nim pomyślały. Udowodnimy to świeżym przykładem. Dnia 9. października b. r. w majątku Streptów, młocarnia pokaleczyła palce zajętemu przy niej chłopcu. Chłopcu palce amputowano, w czasie choroby pielęgnowano, wszystko prywatnym a znacznym kosztem właściciela młocarni. Ze strony zaś kasy chorych, mimo że chłopiec był ubezpieczony do dziś tj. do 13. grudnia przeszło 2 miesiące, mimo natychmiastowego zawiadomienia władz, mimo zesłania komisyi, nie zrobiono nic, chłopcu ani centa na procent straconego zarobku nie wypłacono, ani o lekarza ani o leki dlań nie postarano się. Gdyby nie chlebodawcy dobra wola i koszt, chłopak byłby w zaniedbaniu raczej umarł, mimo że jest zabezpieczony.

Płacilibyśmy więc premie, kazanoby nam opisywać foliały relacyi, protokołów i td. a rzeczy szłyby dalej dotychczasowym trybem tj. mybyśmy swoim kosztem chore sługi i chorych najemników leczyli, zaś pieniądze z premij szłyby na administracyę i druki bez żadnego dla społeczeństwa pożytku.

Z tych przeto względów uważamy projektowaną ustawę nietylko jako niepotrzebną, ale nawet wprost jako szkodliwą.

Opas kartoflami.

W Nr. 23 „Rolnika“ umieścił p. K. S. w korespondencyi z Gruszki kilka uwag o opasie bydła kartoflami, przyczem potępił stanowczo ten sposób opasu, twierdząc, że gdzie nie można kartofli przerobić w gorzelni, tam lepiej ich nie sadzić i zastąpić innemi okopowemi np. kukurudzą.

Podpisany należał również do przeciwników opasu kartoflami, po zrobionem jednak doświadczeniu, zmienił zdanie o tyle, że jakkolwiek i dziś uważa karmienie samymi kartoflami za mniej ekonomiczne, to jednak jest za opasem, którego główną podstawę stanowią kartofle.

Nie da się zaprzeczyć, że bydło można utuczyć samymi kartoflami, opas ten jenak jest za drogi i kartofle tym sposobem nie opłacają się tak dobrze, jak przy równoczesnym dodatku karmy bogatszej w ciała białkowate jak: ospa zbożowa, otręby i makuch.

Rachunek porównawczy, zestawiony przez szanownego Korespondenta, między opasem kartoflami a ospą kukurudzianą o tyle nie wytrzymuje krytyki, że podczas gdy 50 klg. kartofli i 2 klg. grysu dziennie przy skromnym dodatku siana, wystarczą prawie do utuczenia wołu wagi 500 klg.; 5 klg. ospy kukurudzianej stanowi zaledwie połowę potrzebnej racyi i że do uzupełnienia tej racyi sianem i słomą, potrzebaby do 10 klg. siana, co przy skromnej nawet cenie 1 zł. 50 ct. za 100 klg. jużby rzekomą nadwyżkę 12 ct. czyniło iluzoryczną.

W zeszłym roku zmuszony byłem spaść kartofle bydłem, sytuacja była dla mnie o tyle niekorzystną, że miałem za dużo kartofli a za mało miejsca w stajni, nie mogło być więc mowy o ułożeniu zupełnie racyonalnej dawki, trzeba było dawać kartofli tyle, ile bydło zjeść mogło a inne dodatki jako tako do normy zastosować.

W czasie od 15. listopada 1889 do 1. kwietnia 1890 wypasłem — zmieniając bydło — 58 sztuk Z początku dawałem kartofle płukane i siekane, w krótkim jednak czasie przyszedłem do przekonania, że bydło spożywa chętniej całe kartofle.

Zaraz z początku opasu — a więc przy pasieniu kartoflami siekanymi — odęło mi 3 woły, tak że musiałem je trokarować, grudę mniej lub więcej silną przebyły wszystkie sztuki, na domiar z 33 sztuk stojących na drugiej stajni, przebyło 26 sztuk zarazę pyska i racic.

Racya dzienna składała się z 35 klg kartofli, 1 klg. ospy bobowej, 1 klg. makucha konopnego i 2 klg. koniczu.

Przy karmie tej wynosił przyrost dzienny na wadze średnio w ciągu całego opasu 1·26 klg.

Rachunek tego opasu, przeprowadzonego wśród dość niesprzyjających okoliczności, przedstawia się następująco:

58 sztuk bydła kosztowało	2775	zł.	32	ct.
7312 klg. koniczu po 3 zł.	219	„	36	„
2982 klg. makucha po 3 zł. 75 ct.	111	„	82	„
2576 klg. ospy bob. po 5 zł. 80 ct.	149	„	40	„
36 klg. soli á 10 zł. 30 ct.	3	„	71	„
Usługa	108	„	—	„
Światło	2	„	70	„
razem	3370	„	31	„
Bydło sprzedano za	4675	„	50	„
Zostaje za 1153 korcy kartofli	1305	„	19	„

czyli 1 zł. 13 ct. za korzec.

Możnaby tu zarzucić, że rok zeszły był wyjątkowo korzystnym, bydło bowiem chude było nadzwyczaj tanie, na to jednak mogę zauważyć, że na bydle tanim, kupowanym po 10 do 12 ct. za kilogram żywej wagi, zrobiłem stosunkowo najgorszy interes, będąc bowiem z góry na to

przygotowanym, że bydło na drugą stajnię drożej płacić wypadnie i mając za mało czasu do utuczenia obu stajni należycie, wolałem opaść lepiej drugą, droższą stajnię i wskutek tego sprzedawałem pierwsze bydło już po 6 tygodniach a więc zaledwie podpasione — naturalnie po niezbyt dobrych cenach.

W Styczniu 1890 płaciłem już po 16 zł. za 100 klg. żywej wagi, bydło to stojąc na opasie przez 3 miesiące opasło się bardzo dobrze i na bydle tem zrobiłem nieporównanie lepszy interes.

W bieżącym roku pasę kartoflami 38 sztuk, daję kartofle całe, w mniejszej jednak ilości, bo około 20 klg. na sztukę średniej wagi 350 klg. przy odpowiednim dodatku siana, ospy i makucha. Bydło chude kosztowało na stajnię po 21·5 ct., o ile z dotychczasowego postępu opasu wnosić można, kartofle opłacą się lepiej jeszcze jak roku zeszłego.

W pierwszym miesiącu opasu kartoflami, zwłaszcza jeżeli pasie się je same bez dodatku karmy skoncentrowanej, poprawia się bydło na oko — nie wykazując jednak należytego przyrostu na wadze, w tem też stadyum popełnia się najczęściej ten błąd, że widząc zbyt mały rezultat, zostawia się bydło na tej samej racyi, albo nawet co gorsza zmniejsza się takową. W drugim miesiącu jednak zaczyna bydło przybierać na wadze i przyrost ten jest tak znaczny, że miałem np. dużo wołów przybierających w tym stadyum po 5 klgr. dziennie.

Odymka powstaje tak przy całych jak i siekanych kartoflach najczęściej wskutek tego, że daje się bydłu zaraz z początku zbyt wielkie ilości kartofli, zamiast rozpoczynając od małych dawek — najwyżej 3 garnce dziennie — dochodzić stopniowo a wolno do pełnej racyi. Przy ostatnim sposobie pasienia, organizm zwolna przyzwyczaja się do nowej karmy i odęcie należy do wyjątków.

Udławienia przy karmieniu całych kartofli dotychczas nie widziałem, ani nawet nie słyszałem w naszej okolicy o podobnym wypadku.

Co do grudy — to nie zabezpiecza wprawdzie przed nią, ale łagodzi jej natarczywość wczesny dodatek ospy Skoro gruda już wystąpi, natenczas obok miejscowego leczenia wskazane jest chwilowe zmniejszenie dawki kartofli i zastąpienie jej inną karmą np. burakami.

Ponieważ spożywanie większych ilości kartofli wywołuje u bydła oskominę i kwasy w żołądku, dobrze jest od czasu do czasu dawać bydłu kredę do lizania.

Rzecz naturalna, że po dotychczasowem doświadczeniu, nie mogę poprzeć rady szanownego Korespondenta zaniechania uprawy kartofli i zastąpienia jej np. kukurudzą. Zbyt mało jest okolic w kraju naszym, gdzieby można wprowadzić uprawę kukurudzy na większą skalę, natomiast jest dużo miejscowości, gdzie się kartofle bardzo dobrze udają, w takich zaś miejscowościach dadzą kartofle spasione na miejscu niezaprzeczenie wyższy czysty dochód z morga roli — nie licząc już znakomitej korzyści powiększenia ilośc wyprodukowanego nawozu.

Brześciany, dnia 9. grudnia 1890.

Michał Szczepański.

W sprawie importu ziemniaków rosyjskich do Galicyi.

W roku 1889 wniósł komitet Towarzystwa gospodarczego lwowskiego petycyę do ministerstwa handlu w sprawie zakazu importu rosyjskich ziemniaków do Galicyi, a równocześnie petycyę do Sejmu, żądającą poparcia tej sprawy ze strony reprezentacyi kraju.

W załatwieniu tej petycyi uchwalił Sejm na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego wezwać rząd:

a) ażeby wzbronił jak najrychlej importu ziemniaków rosyjskich do Austryi;

b) ażeby zarządził, by przy imporcie niemieckich ziemniaków do Austryi w urzędach cłowych w Mysłowicach, Oświęcimiu, Dziedzicach. Boguminie, Jaegerndorfie Ziegenhalsie żądano wykazania świadectwami pochodzenia tego artykułu;

c) ażeby nie dozwolono kolejom, przez państwo koncesyonowanym, zaprowadzenia względnie zastosowywania taryf, protegujących import zagranicznych produktów do Austryi, a krzywdzących krajowe wyroby i produkta przez wysokie taryfy kolejowe.

Na powyższą uchwałę sejmową nadeszła obecnie odpowiedź rządu. Pan minister handlu, w porozumieniu z p. ministrem rolnictwa, oznajmił mianowicie, że przeciw wzbronieniu importu rosyjskich ziemniaków przemawiają w pierwszym rzędzie same stosunki ekonomiczne Galicyi, ponieważ w skutek podrożenia ziemniaków, któreby z tego powodu nastąpiło, położenie uboższych klas tutejszej ludności stałoby się tak dotkliwem, że sztuczne podniesienie cen tego głównego artykułu żywności nie można uważać jako wskazane.

Zostające zaś w ścisłem związku z zakazem importu rosyjskich ziemniaków żądanie, by domagano się przy wprowadzaniu z Niemiec ziemniaków, wykazania świadectwami niemieckiego pochodzenia tychże, okazuje się wobec nieuwzględnienia pierwszego ustępu uchwały sejmowej — zdaniem rządu — jako bezprzedmiotowe.

Co do dalszego żądania, aby rząd wpłynął na dotyczące zarządy kolejowe w kierunku ustanawiania tańszych taryf kolejowych dla przewozu galicyjskich ziemniaków, to żądaniu temu według pisma ministerstwa stało się zadość, a będącym jeszcze w toku odnośnym rokowaniom poświęca p. minister handlu baczną uwagę.

W sprawie podniesienia uprawy tytoniu.

Wysokie c. k Ministerstwo rolnictwa reskryptem z d. 19. października b r. l. 14799/1814 oznajmiło w sprawie podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi co następuje:

Według zawiadomienia z 3. października br l. 16053 Wysokie c. k. Ministerstwo skarbu w obec wielokrotnie w ostatnich latach wyrażonych życzeń tak w łonie Rady państwa, jak i galicyjskiego Sejmu krajowego co do podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi, do których przystąpiły także krajowe Towarzystwa rolnicze, zezwoliło na podwyższenie cen zakupna tytoniu na trzylecie 1890—1892 celem poparcia producentów tytoniu w Galicyi.

Poparcie to udzielone zostało głównie w interesie jakościowego postępu w uprawie tytoniu.

Jednakowoż jakościowy postęp w produkcyi tytoniu polega także na czynnikach, które się usuwają z pod wpływu władz skarbowych i po największej części przekraczają siły pojedynczego plantatora tytoniu.

W tym względzie byłaby wskazaną stanowcza inicyatywa ze strony korporacyj, mianowicie Towarzystw rolniczych, Reprezentacyj gminnych i t. p. których wpływ miałby się rozciągać na następujące punkta:

1. Zakładanie szkółek nasiennych (Samenbeten)
2. hodowanie silnych sadzonek,
3. przysposobienie odpowiedniego nawozu i racyonalne nawożenie pól pod uprawę tytoniu

Grunta oddane pod uprawę tytoniu, są jak to dowodzi słaby produkt, w regule wycieńczone i pozbawione najpotrzebniejszego odżywienia

4. Pośrednictwo w zakupnie potrzebnych do uprawy tytoniu narzędzi.
5. Wystawienie racyonalnie urządzonych suszarni.

W Galicyi odbywa się bowiem suszenie liści tytoniowych prawie wyłącznie na zewnętrznej stronie domów i na płotach, gdzie liście wystawione są na zmienne wpływy powietrza, a wskutek tego niszczeje wszystko, co pole wydało.

O tem zawiadamia się Szanowny Komitet z uprzejmem wezwaniem, aby Szanowny Komitet przez stosowne pouczenie i wspieranie osób w tem interesowanych, wpłynął na urzeczywistnienie wskazanych w reskrypcie ministeryalnym środków dla ulepszenia jakościowej uprawy tytoniu w kraju.

Lwów, dnia 19. listopada 1890.

podpisano:

Badeni mp.

Protokoły

z posiedzeń Komitetu gal. Towarz. gospodarskiego.

Posiedzenie z dnia 8. listopada 1890.

Przewodniczący W. wiceprezes B. Augustynowicz.

Obecni Członkowie; W. Dr. A. Barański, W. Breuer Jan, W. Czajkowski Wład., Gizowski Józef, W. Gniewosz Włodzim., W. Tyniecki Wład., W. Wybranowski Leoncyusz.

Jako gość: W. Wiesiołowski Adolf, przewodniczący Oddziału lwowskiego.

Trzymający pióro: Sekretarz Towarzystwa.

Wnioski i uchwały:

Protokoły posiedzeń z dnia 11. i 22. października przyjęte w całości.

Nawiązując do protokołu z dnia 11. października podaje p. Breuer do wiadomości, że dokończenie jego sprawozdania z wiedeńskiej wystawy chmielu będzie ogłoszone w najbliższym numerze „Rolnika“

II. P. Wiesiołowski wyraża imieniem Oddziału lwowskiego utyskiwania z powodu macoszego traktowania tegoż Oddziału przez komitet centralny, co wystąpiło najjaskrawiej przy sposobności rozdziału subwencyi rządowej przyznanej w r. bieżącym na kursa weterynaryi.

Dr. Barański tłumaczy fakt przyznania przez komitet rzeczonemu Oddziałowi mniejszego niż innym Oddziałom zasiłku okolicznością, że Oddział lwowski nadaje się mniej do odbycia kursów weterynaryi z powodu istnienia we Lwowie szkoły weterynaryi i zaznacza, iż jako odnośny referent żadną miarą się na to zgodzić nie może. by wykład ten odbywał się w mieście Lwowie.

P. Wiesiołowski nie czuje się być przekonanym powyższym wywodem, gdyż szkoła weterynaryi choćby naj lepsza, nie może się przyczynić do rozszerzenia popularnej wiedzy leczenia zwierząt gospodarskich, przyczem także i to uwzględnić należy. że w mowie będące kursa mają również za przedmiot hodowlę, zauważa wreszcie, że Oddział nie obstaje koniecznie przy tem, by się wykład odbył we Lwowie i uprasza, ażeby w razie zrzeczenia się Oddziału rudeńskiego lub stanisławowskiego subwencyi odnośnej, podwyższyć Oddziałowi lwowskiemu zasiłek dotychczasowy.

P. Augustynowicz popiera życzenie p. Wiesiołowskiego ubolewa jednakże, że w roku bieżącym nie może już być przedsięwzięty inny rozdział, gdyż rozdział uchwalony przez komitet na podstawie wniosku referenta, został już przedłożony Ministerstwu — poczem uchwalono uwzględnić w przyszłości życzenia Oddziału lwowskiego a obecnie wyczekiwać odpowiedzi z Ministerstwa.

III. Zgodnie z przedstawieniem p. Breuera, przyznano Oddziałom Towarzystwa na okres 1890/91 152 stacyj buhajów. co pociągnie wydatek 10 944 zł. i uchwalono w razie zwinięcia jakiej stacyi, wyposażać natomiast inne Oddziały.

IV. Prof. Tyniecki w imieniu swojem i Coreferenta p. Breuera referuje sprawę rozdziału subwencyi rządowej przyznanej w roku bieżącym w kwocie 1000 zł. na podniesienie ogrodnictwa, na zakupno lnu i nasion pastewnych wnosząc, by zamiast nasion pastewnych, zakupić machinę Blunta do ensilaży.

Sekretarz zwraca uwagę, że komitet dopominał się w zeszłorocznych wnioskach subwencyjnych na podstawie wielu zgłoszeń Oddziałowych o subwencye na zakupno nasion pastewnych, że należałoby przeto dla konsekwencyi użyć na ten cel pewną część powyższej subwencyi, a to

tem bardziej że machiny rolnicze należą do zupełnie innego działu subwencyjnego.

Pp. wiceprezes Augustynowicz i Gniewosz podzielają zupełnie powyższe zapatrywanie.

Pan Gizowski popiera natomiast wniosek Pp. referentów z żądaniem, by machinę zakupić natychmiast i posyłać ją kolejno do wszystkich Oddziałów, by dać członkom możebność zapoznania się z tym przyrządem, który ma ogromną doniosłość dla rolnictwa.

P. Gniewosz nie podziela pośpiechu zalecanego przez poprzedniego mowcę, tłumacząc że samo oglądanie machiny niczego nie na czy, radzi przeto wstrzymać się z zakupnem aż do czasu nastania świeżej paszy.

P. Augustynowicz podziela to zdanie najzupełniej, radzi prócz tego zapytać Referenta budżetowego, czyli znajdą się na ten wydatek fundusze.

P. Czajkowski stawia wniosek: by zakupić machinę w miarę funduszów z wykluczeniem funduszu proponowanego przez Pp. Tynieckiego i Breuera.

Poczem Pp. Breuer i Tyniecki odstępują od pierwotnego wniosku, zauważając, by w razie zakupna nasion pastewnych nabywać jedynie nasiona nie znane dotychczas przez rolników, jakoto: Latyrus, mieszanki ozime, nostrzyk, i t. p.

Po wyczerpaniu dyskusyi uchwalono zakupić machinę Bluntha z funduszów ogólnych i przesłać ją kolejno Oddziałom a subwencyę rządową rozdzielono następująco:

1) na utrzymanie ogrodu w Brzeżanach 300 zł.
2) na zakupno nasienia lnu 300 „
3) Towarz. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa na uporządkowanie zakupionego ogrodu na szkółkę 200 „
4) na nasiona pastewne 200 „

z uwzględnieniem końcowej uwagi referentów co do nasion pastewnych i z zastrzeżeniem, że zakupno takowych i dalsze zarządzenia poruczone będą umyślnie w roku 1888 ad hoc wysadzonej komisyi.

V. Załatwienie poruszonej przez Oddział „Pokucki“ sprawy reformy ustawy służbowej poruczono komisyi wybranej z Pp. Breuera, Dra Krzysztofowicza Mikołaja, Dra Pilata Tadeusza, Dra Skałkowskiego i Dra Wielowiejskiego Henryka.

VI. Zgodnie z życzeniem Krakowskiego Towarzystwa rolniczego uchwalono wnieść petycyę do Sejmu w sprawie zabezpieczenia przyszłości sierotom pozostałym po śp. Maksymilianie Nowickim.

VII. Wnioski referentów:

W myśl przedstawienia p. Breuera uchwalono:

1) w uznaniu zasług p. Aleksandra Hulimki w Mycowie około podniesienia chowu bydła, podnieść jego oborę bydła rogatego rasy „Simenthal“ do rzędu obór zarodowych „pełnej krwi“

2) Pani Domiceli Kellermanowej w Tryńczy wyrazić uznanie i podziękowanie za tyloletnią działalność na polu hodowli bydła, która bardzo korzystnie oddziałała na okolicę.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Rozdział stacyj na rok 1890/91.

Liczba porządk.	Nazwa Oddziału	Stacyj
1	Oddział Bełz	6
2	„ Borszczów	3
3	„ Brody	5
4	„ Brzeżany	5
5	„ Brzozów	3
6	„ Cieszanów	7
7	„ Jarosław	15
8	„ Kałusz	8
9	„ Lwów	3
10	„ Podolski	12
11	„ Pokucki	6
12	„ Przemyśl	10
13	„ Przemyślany	4
14	„ Rohatyn	5
15	„ Rudki	9
16	„ Sambor	4
17	„ Sanok	9
18	„ Stanisławów	10
19	„ Stryj	2
20	„ Tarnopol	10
21	„ Tłumacz	4
22	„ Złoczów	6
23	„ Żółkiew	3
	Bóbrka (WP. Henzel)	1
	Delatyn (p. Bukojemski)	2
	Razem	152

Posiedzenie dnia 15. listopada 1890.

Przewodniczący: W. Dr. Gross.

Obecni Członkowie: III. wiceprezes Stan. hr. Stadnicki, W. Dr. Barański, W. Breuer Jan, W. Czajkowski Wład., W. Gniewosz Włodz., W. Henzel Seweryn, W. Dr. Kozłowski Włodz., W. Langie Tad., W Lubomęski Wład., W. Dr. Pilat Tad., W. Schellenberg August, W. Tyniecki Wład., W. Wybranowski Leoncyusz.

Jako goście: W. Dydyński Maryan, W. Dr. Stanisław Larysz Niedzielski, Członkowie Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego.

Trzymający pióro: Sekretarz Towarzystwa.

Wnioski i uchwały:

I. Przewodniczący zagaja posiedzenie zauważając, iż zostało ono sproszone w celu porozumienia się z Delegatami Towarzystwa krakowskiego w sprawie projektowanych „Izb rolniczych i krajowej komisyi dla spraw rolniczych“.

Hr. Stadnicki tłumaczy na wstępie, że sprawa traktatów handlowych została spóźnioną z powodu, iż Referenci nie przedłożyli poruczonych im referatów.

P. Dydyński dziękuje za zaproszenie Członków Komitetu Towarzystwa Krakowskiego do obrad, zauważa ze sprawa Izb rolniczych nie dojrzała jeszcze i że będzie oma-

wianą przez Komitet bratni, poczem zostaną odnośne uchwały podane do wiadomości Kowitetu lwowskiego. W obec tego rzecz ta spadła z porządku dziennego, poczem na wniosek Pp. Dra Pilata, Henzla i hr. Stadnickiego, uchwalono omawiać sprawę krajowej komisyi dla spraw rolniczych przed referatem Dra Pilata, dotyczącym traktatów handlowych

II. P. Langie zabiera głos i motywuje swój zoszłoroczny w powyższym przedmiocie postawiony wniosek, przechodzi kolejno pojedyncze paragrafy odnośnego przez Wydział krajowy, opracowanego Statutu, wskazuje poprawki, jakie będzie w nim proponował i konkluduje, że jako wnioskodawca miał i ma na celu zapewnienie tą drogą krajowym Towarzystwom rolniczym głosu doradczego w najwyższej autonomicznej władzy. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i uchwalono, by Członkowie Komitetów zasiadający w Sejmie poparli ten wniosek jak najgoręcej.

III. Dr. Pilat referuje sprawę traktatów handlowych wnosząc, by z powodu bliskiego zamknięcia Sejmu nie czekać na pojedyncze referaty, jeno wnieść bezzwłocznie ze strony obu Towarzystw do Sejmu memoryał, w którym ma być traktowaną tylko polityka cłowa, z pominięciem szczegółów jakoteż sprawy unii cłowej z położeniem nacisku, że Komitet nie zapoznaje wprawdzie ważności polityki taryfowej, lecz na razie jej nie porusza. W konkluzyi prosić należy, by Sejm ządał od Rządu wyjednania dla produktów rolniczych, leśnych i przemysłu rolniczego, zniżenia ceł wchodowych na granicy niemieckiej.

Celem wniesienia do Koła polskiego szczegółowo opracowanego, polityki taryfowej dotyczącego memoryału, prosić odnośnych Referentów o nadesłanie referatów.

Wywiązuje się wskutek tego dłuższa dyskusya, w której Pp. hr. Stadnicki, Dydyński, dr. Niedzielski i Henzel zgadzają się zupełnie z wnioskodawcą, natomiast Pp. dr. Kozłowski i Gniewosz żądają poruszenia w memoryale mającym się wnieść do Sejmu także polityki taryfowej. Pan Henzel stawia prócz tego dodatkowy wniosek, by przesłać Wydziałowi krajowemu odpis memoryału do Koła, celem poparcia takowego, poczem uchwalono wniosek dra Pilata z dodatkowym wnioskiem p. Henzla, mianowicie:

Komitet uchwala:

1) Wnieść do Sejmu petycyę z załączeniem memoryału z roku 1888 i z wnioskiem:

„Wzywa się c. k. Rząd do wniesienia na przyszłej Sesyi sejmowej ustawy przymusowego tępienia myszy, a zanim ta ustawa wejdzie w życie, aby władzom zarządzenie przymusowego tępienia zalecić.“

2) Przesłać Wysokiemu Sejmowi odpowiedzi szkół rolniczych w tej sprawie i uwiadomić o tem Wysoki Wydział krajowy.

Dalej na wniosek p. dra Kozłowskiego, umocowano Prezydum do wniesienia do Sejmu przez dra Pilata wygotować się mający memoryał bez odnoszenia się do Komitetu. Czyniąc wreszcie zadość życzeniu p. Dydyńskiego, uchwalono przesłać Towarzystwu krakowskiemu odpis memoryału.

IV. Wnioski Pp. Referentów:

Dr. Barański zawiadamia, iż wedle otrzymanych wiadomości ma być granica pruska dla bydła rogatego otwartą, w skutek czego utworzyłoby się u nas źródło odbytu.

P. Breuer zaznacza, że może to mieć praktyczne znaczenie dla bydła użytkowego, gdyż nie jesteśmy jeszcze w szczęśliwem położeniu eksportu bydła rozpłodowego. co przyjęto do wiadomości.

W myśl wniosku dra Kozłowskiego uchwalono:

1) Wnieść do Sejmu petycyę z załączeniem memoryału z r. 1888 dotyczącego tępienia myszy z następującym wnioskiem:

„Wzywa się c. k. Rząd do wniesienia na przyszłej Sesyi sejmowej ustawy przymusowego tępienia myszy a zanim takowa wejdzie w życie, o zalecenie władzom zarządzenia przymusowego tępienia takowych.“

2) Przesłać Wysokiemu Sejmowi odpowiedzi szkół rolniczych w tej sprawie i uwiadomić o tem Wysoki Wydział krajowy.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości literackie.

Przewodnik Kółek rolniczych, Z rozwojem Towarzystwa i wzrostem „Kółek rolniczych“ podjął Zarząd główny w r. 1889 wydawnictwo pisma „Przewodnik Kółek rolniczych“, któreby było organem „Kółek rolniczych“ i zarazem obznajomiło ogół i władze z całym ruchem pracy przez Towarzystwo podjętej dla dobra ludu.

„Przewodnik“ ten kończy z 12-tym numerem za miesiąc grudzień wydanym, drugi rok swego istnienia a pożyteczność jego przez Ogół uznaną została.

Zarząd główny postanowił wydawać w roku 1891 „Przewodnik“ 1-go każdego miesiąca objętości dwóch arkuszy druku i zamieszczać w nim między innymi następujące działy; pogadanki wstępne — sprawy krajowe — rady na każdy miesiąc dla rolników i gospodyń wiejskich — pogadanki na czasie z zakresu gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolnego i domowego — sprawy sklepików chrześciańskich i innych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych — wiadomości z czynności stowarzyszeń oświaty ludowej, towarzystw zaliczkowych i innych — poradnik dla czytelń ludowych — wiadomości o czynnościach towarz. Kółek rolniczych — rady dla Kółek rolniczych — korespondencye — wiadomości z kraju i ze świata.

Mimo znacznych kosztów wydawnictwa, które się jeszcze zwiększa z rozszerzeniem „Przewodnika“, ustanawia Zarząd główny opłatę na rok 1891 dotychczasową niską (nie pokrywającą kosztów) w przekonaniu, że nietylko wszystkie „Kółka rolnicze“ ale także inne Stowarzyszenia i w ogóle opiekujący się sprawą podniesienia moralności, oświaty i dobrobytu ludu, zamówią wcześnie „Przewodnik Kółek rolniczych“ na rok 1891 i nadeszlą przypadającą

należytość w kwocie 1 złr. pod adresem: Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ulica Ossolińskich l. 15.

Wiadomości bieżące.

Wiedeńscy handlarze nierogacizny zgłosili się podczas posiedzenia Izby deputowanych 12. grudnia b. r. do deputowanych z Galicyi posłów: ks. dra Kopycińskiego i Czecza Lindenwalda, z prośbą, ażeby u Rządu wyjednali ułatwienia w handlu towarem galicyjskim. Deputacya wiedeńska żaliła się mianowicie na to, że dla towaru galicyjskiego targ jest tylko w piątki otwarty, w skutek czego za towar ten tylko niższe ceny (o 8 do 10 ct. mniej na kilogramie) osiągnąć można. Gdy dawniej przypędzano na targ wiedeński 16 do 17 tysięcy sztuk bydła nierogatego z Galicyi — to teraz przypęd ogólny z tego kraju wynosi zaledwie 2000 sztuk. Oprócz tego wystawieni są eksporterzy galicyjscy na rozmaite szykany, a mianowicie muszą opłacać po 10 centów od sztuki tytułem t. zw. „placowego" — a do kasy rzeźnickiej rocznie 26 procent dochodu. Na tem cierpią najbardziej konsumenci i temu też przypisać należy podrożenie mięsa we Wiedniu. Zdaniem deputacyi cena mięsa podskoczy na 1 złr. 60 ct. od kilograma w razie, jeśli eksporterom galicyjskim nie zostanie przyznane żadne ułatwienie. Wreszcie sformułowała deputacya życzenie swe w tym kierunku, ażeby targ dla towaru galicyjskiego otwarty był dwa razy w tygodniu we wtorek i czwartek, tj. w tych samych dniach co dla nierogacizny węgierskiej i zagranicznej, mianowicie serbskiej. Posłowie galicyjscy przyrzekli deputacyi wyjednać u Rządu za pośrednictwem Koła polskiego uwzględnienie wyrażonych życzeń, a w pierwszym rzędzie to, ażeby szykany na targu wiedeńskim ustały. Zaprawdę dziwnie to wygląda, że nie eksporterzy galicyjscy upominają się o usunięcie zarządzeń dla nich niekorzystnych ale handlarze wiedeńscy, nasi zaś tylko po prostu absentują się, robiąc miejsce importerom z Węgier, Serbii i t. p.

Ceny chmielu spadły u nas znacznie co tem dziwniejsze, że we Wiedniu popyt do początku grudnia wcale był dobry i zadowalniający obrót, w którym wzięli udział nawet amerykańscy eksporterzy. Jak w tamtejszych kołach kupieckich twierdzą, to w ostatnim tygodniu listopada wszystkie celniejsze chmiele ustąpiły ze składów jako sprzedane i przyszła kolej na pośledniejsze, których właściciele mogą liczyć na zadowalniającą cenę. Urzędownie notowano 29. listopada za 50 kilo: Saazki miejski 160—175 złr., Saazki okręgowy znaczony (hallirt) 155—175 złr., nieznaczony (unhallirt) 150—170 złr., Saazki obwodowy znaczony 140—160 złr., nieznaczony 135—155 złr., czerwony z Auscha znaczony 100—125 złr, nieznaczony 100—115 złr., chmiel zielony 85—100 złr., południowo-styryjski późny 90—100 złr., górno-austryacki (Mühlviertel) 85—95 złr., galicyjski 100—120 złr.

Stypendyum dla kowala. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendyum w kwocie czterystu złr. w. a. z fundacyi Wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877, przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni, wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną. Na podstawie art. VI. listu fundacyjnego, Wydział krajowy postanowił nadać tym razem stypendyum kowalowi.

Nadane stypendyum pobierane będzie przez rok jeden, może jednak być pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie, przez stypendystę wybranym, wymagało dłuższego pobytu za granicą.

Kandydaci, ubiegający się o to stypendyum winni najdalej do końca stycznia 1891 r. wnieść podania swoje do Wydziału krajowego i dołączyć do nich: metrykę, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia w stopniu powyżej wskazanym. Nadto winni kandydaci w podaniach swoich wskazać szczegółowo program i cel podróży, a Wydział krajowy nadając stypendyum, może wytknąć stypendyście kierunek, w jakim, i miejscowość, w której uzupełnić ma swoje wykształcenie. — Wreszcie przedłożyć mają kandydaci także pisemne zobowiązanie się, że w razie uzyskania stypendyum po wykształceniu się za granicą, wykonywać będą swój przemysł w kraju przez lat dziesięć. Stypendysta, któryby nie dopełnił tego warunku po otrzymaniu stypendyum, obowiązany będzie zwrócić fundacyi kwotę otrzymaną tyułem stypendyum wraz z 6 proc.

Konkurs

Dnia 1. stycznia 1891 będzie obsadzoną posada gorzelnika w krajowej wzorowej gorzelni w Dublanach na czas bieżącej kampanii tj. do końca kwietnia 1891.

Ubiegający się o tę posadę, z którą połączone jest przy wolnem pomieszkaniu o jednym pokoju wynagrodzenie miesięczne po 100 zł. a. w. przez czas trwania kampanii, winni najpóźniej do dnia 25. grudnia 1890 wnieść wprost do Wydziału krajowego podanie, poparte:

a) świadectwem z ukończonej szkoły średniej;
b) świadectwem z ukończonej szkoły gorzelniczej;
c) świadectwami udowodniającemi, że starający się, w zawodzie gorzelniczym praktycznie pracował;
d) metryką chrztu i świadectem moralności.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 5. grudnia 1890.

Dalszy wykaz składek na fundacyę stypendyjną imienia śp. Henryka Janki.

Za łaskawem pośrednictwem W. Albina Rayskiego w Michalewicach, otrzymał podpisany Komitet na cel powyższy od Pp.

Władysława Niedźwieckiego	10 zł.
Hipolita Wąsowskiego	5 „
Feliksa Barańskiego	5 „
Razem	20 zł

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 9).

Lwów, dnia 20. grudnia 1890.

Tendencya słaba — ruch bardzo nieznaczny — Ceny się obniżają.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·50	do	8·—
Żyto gotowe	6·—	„	6·20
Owies obroczny	6·—	„	6·50
Jęczmień	5·50	„	6·20
Rzepak	10·—	„	11·—
Groch	6 —	„	8·50
Wyka	5·50	„	5·75
Bobik	5·—	„	5·35
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilo	50·—	„	85·—
Koniczyna czerwona	35 —	„	45·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. loco st. kol. got.	13·50	„	14·50

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Z drukarni „Dziennika Polskiego“. Nakładem redakcyi.